

Ezoteryczne wygłupy

13 sierpnia 2023

Człowiek poważny nie ma żadnych szans na oświecenie. Powaga jest chorobą, jest rakiem duszy. Powaga jest opacznym nastawieniem do życia. Jak możesz osiągnąć prawdę, skoro masz absolutnie błędną orientację? Człowiek poważny jest po prostu chory, patologiczny. Naturalnie, od tysięcy lat tacy ludzie panują nad nami, ponieważ to właśnie jest ich jedyną radością – radość panowania.



Tak zwany poważny człowiek od niepamiętnych czasów zadręcza innych w imię polityki, w imię wychowania, w imię moralności – to jest jego jedyną radością życia. Po prostu jest sadomasochistą.

Żaden sadomasochista nie może zostać oświecony. 99,9% tych, których uważacie za oświeconych, nie ma nic wspólnego z oświeceniem. Po prostu wmówiono wam: „Ten człowiek jest oświecony”. Nie istnieje żadne uniwersalne kryterium, według którego dałoby się to ustalić.

Dla chrześcijan Jezus jest oświecony, dla dżinistów nie jest. Ich kryteria są odmienne. Być może poczujecie się tym zaskoczeni – także chrześcijaństwo nie uważa Mahawiry za

oświeconego. Mają oni swoją własną miarę. Chrześcijanie powiadają, że Jezus się nigdy nie śmiał. Ale to nie może być prawdą. Nie jestem w stanie w to uwierzyć. Jego życie daje świadectwo zupełnie czemuś innemu. Jest wręcz niemożliwością wyobrazić sobie, że nigdy się nie śmiał. Jednak chrześcijanie uparcie obstają przy swoim.

Dlaczego? Ponieważ człowiek oświecony musi być przecież poważny. Przybył, aby wziąć na siebie wszystkie problemy świata; przybył, aby uratować ludzkość. Jest zbawicielem, mesjaszem – musi uwolnić was od waszych minionych grzechów i jednocześnie uchronić przed możliwymi przyszłymi grzechami. Naturalnie, dźwiga on brzemie ciężkie jak Himalaje, zatem wcale mu nie do śmiechu. Jakże – zgodnie z waszymi wyobrażeniami – ktoś taki mógłby się śmiać? To absolutnie wykluczone.

Ale to przekonanie; to całe wyobrażenie, że ktoś musi was zbawić – jest odrażające. Tak właśnie niszczyacie waszą wolność. Kogoś innego obarczacie odpowiedzialnością za wasze własne postępowanie. Ktoś inny ma cierpieć za was.

Inne tradycje widzą to zupełnie inaczej. Na przykład Budda nie jest tego zdania. Powiada: „Bądź światłem sam dla siebie. Nikt poza tobą samym nie może ci pomóc”. Dlatego Budda nie jest taki poważny – nie jest to konieczne, nie ma żadnego powodu. On sam uwolnił się od wszystkich swoich problemów, zbawił sam siebie. Wypełnia go subtelna radość. Jednak chrześcijanie uważają Buddę za egoistę – myśli on tylko o sobie. A jak oświecony może być egoistyczny? Dla nich Jezus jest oświecony, ponieważ myśli o całej ludzkości. Mahawira żył nago – to stanowi dla dżinistów wyznacznik człowieka oświeconego – człowiek oświecony powinien wyrzec się wszystkiego. Człowiek oświecony będzie zatem żył nago, i ponieważ jest wolny od grzechów – nie będzie cierpiał. Ale Jezus cierpiał przecież na krzyżu. Zgodnie z filozofią dżinistów cierpisz zawsze za sprawą twej minionej złej karmy. Jeśli Jezus musiał cierpieć na krzyżu, to świadczy to jedynie o tym, że podlegał jeszcze

karmie – musiał zapłacić. Każdy czyn musi zostać odpokutowany.

Ale Mahawira... Powiada się, że jeśli na drodze, którą szedł, leżał jakiś cień, ty natychmiast się chowałeś, gdy tylko widział nadchodzącego Mahawirę. Bowiem Mahawira jest wolny od grzechów, a więc żaden cień nie może sprawić mu bólu – oczywiście o ukrzyżowaniu nie ma nawet mowy! Według nich Mahawira był poważny.

Kriszna natomiast poważny nie był. Tańczył, śpiewał, grał na swoim flecie. Gdy Bodhidharma został oświecony, nie mógł przez siedem dni powstrzymać się od śmiechu. Kiedy zadawano mu pytania, odpowiadał tylko: „Śmieję się, bo to wszystko jest takie śmieszne [...]. Cały trud, jaki sobie zadałem, jest kompletnie absurdalny. Śmieję się sam z siebie, śmieję się z całego świata, ponieważ ludzie starają się dokonać czegoś, co w ogóle nie jest konieczne. Ludzie zadają sobie wielki trud, a im bardziej się wysilają, tym to wszystko jest trudniejsze. Akurat ich wysiłki stanowią tutaj przeszkodę”.

W jaki sposób chcecie rozstrzygać, kto jest oświecony, a kto nie?

Przed paroma dniami dostałem list: „Gdybyś rzeczywiście był oświecony, przebywałbyś w Himalajach, ponieważ oświeceni zawsze przebywają na odludziu, w ukryciu, nie pokazują się publicznie”.

Jeżeli ten, kto napisał ten list, ma rację, wówczas Mahawira, Budda, Jezus, Kriszna, Rama, Zaratustra... wówczas żaden z nich nie jest oświecony. Wszyscy oni są dobrze znani, sławni na całym świecie, nie ukrywali się w Himalajach... No i jeszcze jedno pytanie: jak autor tego listu mógł się w ogóle dowiedzieć, że w Himalajach żyją jacyś zakamuflowani ludzie; ludzie kompletnie nikomu nieznani? Skąd zatem wie o tych kilku? Chyba że jest jedynym na świecie, który zna tajemnicę ich istnienia!

Świat roi się od takich idiotów. Z uporem maniaka popisują się

swoimi uprzedzeniami, swoimi przesadami. Szkoda zawracać sobie nimi głowę. Nie mam zamiaru rozwodzić się na temat, kto jest oświecony, a kto nie, ale mogę wam proste kryterium, które jesteście w stanie zrozumieć. Jedna rzecz jest absolutnie pewna: żaden sadomasochista nie ma szans na oświecenie. Kto zadrecza siebie samego i innych; kto się tym delectuje, ten nie może być oświecony. Oświecenie jest stanem pełnym radości, stanem niczym niezmaconej pogody ducha. Oświecenie może być dostojne, ale nie może być poważne. Jest samą radością!

Jeśli słyszałeś o człowieku poważnym i smutnym, który został oświecony, to albo nie był w rzeczywistości taki poważny i smutny, albo się przesłyszałeś. Ludzie poważni i smutni stają się papieżami, matkami Teresami, mahatmami Gandhimi, rabinami, kapłanami. Kościoły, synagogi, świątynie, meczety – wszystko to jest pełne takich właśnie poważnych i smutnych ludzi. Czasami gromadzą się oni wokół jakiegoś oświeconego człowieka i zaczynają wszystko psuć, co ten dokonał. Zaczynają tworzyć martwą tradycję – a tradycja musi być przecież poważna.

Człowiek oświecony jest zawsze pogodny, radosny, ale żadna tradycja, żadna konwencja nie może być właśnie taka. Cała natura tradycji jest do cna polityczna. Tradycja jest po to, żeby panować; jest po to, żeby tłamsić jednostkę; jest po to, żeby jednostkę wyzyskiwać. A przecież nie da się z uśmiechem na twarzy wyzyskiwać człowieka, żartując i figlując. Nie, trzeba być przy tym śmiertelnie poważnym. Trzeba uczynić ludzi smutnymi, trzeba ich zastraszyć, trzeba zastraszyć ich samym życiem, trzeba ich dusze wprawić w drżenie. Wówczas sami wpadną w zastawione sidła. I tak właśnie ludzie stają się bezwolnymi obiektami całkowicie podatnymi na manipulację.

Ktoś taki jak ja nie może was wyzyskiwać, gdyż miejsce, w którym jesteśmy, jest bardziej knajpą niż kościołem. Tutaj po prostu wszystko traktuje się bardziej żartem niż serio. Razem odstawiamy tutaj niezłą hecę! Jeżeli tak to potraktujesz, cała ta bombastyczna powaga zniknie, wszystko stanie się lżejsze, twój krok stanie się lekki jak piórko. Cóż miałoby cię gnębić?

Ale kapłani tego nie znają, cały ich prestiż bazuje na powadze. Są bardzo poważni i będą robić wszystko w tym kierunku – będą pościć, będą się umartwiać na wszelkie możliwe sposoby. Naturalnie człowiek, który pości, staje się bardzo poważny – nie jest mu wcale do śmiechu. Jeśli odczuwasz głód, nie jesteś w stanie się śmiać – nie pozwalasz także śmiać się innym – nie przecież w tym nic zabawnego! Skazujesz się na głodowanie, robisz z siebie ofiarę, sam siebie ukrzyżujesz, a inni mieliby się z tego śmiać? W takiej sytuacji śmiech byłby przestępstwem, profanacją. Nie, tego byś nie przebaczył.

No i oczywiście jest to zaraźliwe! Jeśli idziesz do kogoś, kto pości – musisz zachować powagę. Tak przecież nakazuje przyzwoitość.

Można nabawić się poczucia winy. Jeśli poszczą, a ty zjadłeś właśnie pyszny obiad, to czujesz się jakoś winny. Jeśli stoją na głowie, a ty po prostu stoisz na dwóch nogach, no to może ci się wydać, że postępujesz źle: „Nie jestem jeszcze doskonałym człowiekiem – ten oto tutaj, który stoi na głowie... Ooo, ten to jest doskonały!”

Czy dostrzegacie cały idiotyzm tego wszystkiego? Gdyby Bóg rzeczywiście chciał, żebyście stali na głowach, to już dawno by się o to postarał.

Ale ci idioci zawzięcie uskuteczniają różne rzeczy niezgodne z naturą. I właśnie ich niezgodne z naturą nastawienie do życia czyni ich tak poważnymi. Próbuja płynąć pod prąd, są wyczerpani, zmęczeni, znudzeni. Ich jedyną radością jest zadręczanie innych.

A teraz dowcip.

Levi nie może się zdecydować, kim miałby zostać jego syn. Idzie więc do rabina i pyta o radę. Rabin radzi:

– To całkiem proste. Połóżmy na stole „Talmud”, „Torę” i parę banknotów, a on niech wybiera. Jeżeli wybierze „Talmud” –

zostanie rabinem. Jeżeli „Torę” – zostanie prawnikiem. Jeżeli zaś sięgnie po pieniądze – zostanie człowiekiem interesu.

Levi zgadza się i przywołuje syna. Ten rzuca okiem na przedmioty leżące na stole i bierze wszystko. Levi jest zakłopotany:

– I kim on będzie?

Na co rabin odpowiada:

– Katolickim kapłanem.

Ludzie smutni, przygnębieni, nienajdujący w życiu żadnej radości – tacy ludzie zostają katolickimi kapłanami, hinduskimi shankaracharyami, mahometańskimi imami, itd. Tacy poważni ludzie tracą swoje człowieczeństwo, stają się niczym innym, jak tylko papugami. Jako papuga nie potrzebujesz dużo inteligencji; jako papuga nie potrzebujesz dużo odwagi. Jeśli tylko twoja pamięć dobrze działa i potrafisz wyrecytować fragmenty „Wed”, „Gity”, „Koranu”, „Biblii” – będziesz respektowany i poważany. Nie robisz nic twórczego, nie wnosisz nic do bogactwa świata. Wręcz przeciwnie – niszczysz. Ale ludzie od tysiącleci ulegają uwarunkowaniom; od tysiącleci postępują według narzuconego im wzorca.

Tacy smutni ludzie stają się kapłanami, profesorami, filozofami, teologami, ale nigdy nie zostają oświeceni. Możecie być tego absolutnie pewni – to po prostu nie leży w naturze rzeczy.

Aby zostać oświeconym, trzeba lekkości kwiecia, lekkości piórka, trzeba wielokolorowości tęczy, radości ptaków o poranku, wolności chmur. Mówiąc inaczej: trzeba serca wypełnionego ekstazą – nie chodzi tutaj o jakąś tam ekstazę absolutem, o jakąś tam rajską ekstazę, ale o ekstazę tym, co jest akurat tutaj i teraz – o ekstazę tej właśnie chwili. Żyjesz faktami. Nie ma tutaj miejsca na nic innego, na żadną przeszłość, na żadną przyszłość. Ta chwila przenika cię

całkowicie – tak intensywnie, tak namiętnie, że nie ma w tobie miejsca na nic innego. To właśnie jest zgodna z naturą postawa wobec egzystencji.

Dlatego powiadam: skoro tylko żyjesz radośnie i pogodnie w tak zwanym dniu powszednim – już jesteś oświecony. Wszelkie duchowe i ezoteryczne wygłupy prowadzą jedynie na manowce.

Autorstwo: Osho

Tłumaczenie: Anand Janeesha

Źródło: Osho.5v.pl